ROK VII - Nr. 1 STYCZEŃ CENA 50 GR

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH
WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

„Nad poziomy wylatuj a okiem słońca ludzkości całe ogromy przenikaj z końca do końca“

Treść nr. 1.

POZNAŃ 1935

Adres Redakcji Administracji: ulica Karwowskiego 22 III ptr.

Konto P.K.O. 211-569 — — Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

Tłoczono w Drukarni L. Kapeli - Poznań, Wrocławska 18 - Telefon 1826

Do naszych Czytelników!

Zaczynamy siódmy rok naszej pracy, która znajduje coraz więcej zrozumienia u osób dorosłych i w kołach młodzieży. Żywimy więc nadzieję, że przy należytem poparciu ze strony czytelników uda się nam udoskonalić nasze pismo jeszcze bardziej i uczynić je w jeszcze większym stopniu pożytecznem i potrzebnem dla wszystkich, a dla wielu niezbędnem.

Kto interesuje się historją i życiem ludzkości współczesnej, a takim powinien być przecież każdy, ten znajdzie w tem czasopiśmie nadal, jak znajdywał w niem w latach poprzednich, wiarogodne i barwne wiadomości, przeważnie całkiem nieznane albo też takie, które stanowią w danej chwili pożądane dopełnienie i odświeżenie tego, o czem się tylko to i owo wiedziało lub o czem się nawpół zapomniało.

Każdy pedagog znajdzie w „Przeszłości" artykuły z dziejów wychowania i nauczania, a każdemu nauczycielowi historji, czy to w szkole średniej czy to w szkole powszechnej, to czasopismo, jedyne dotychczas w tym rodzaju, dostarcza wskazówek z metody historji i obfitego materjału rzeczowego, który w całości może być użyty w klasie gwoli ożywienia i urozmaicenia lekcyj lekturą, zdolną wywołać w umysłach uczniów niezapomniane obrazy czasów minionych, albo przejąć ich głębiej opisywanemi zdarzeniami, lub postawić im przed oczy żywy wizerunek któregoś z wielkich mężów ludzkości.

Znakomitem ułatwianiem okolicznościowych pogadanek referatów i przemówień są wskazówki bibljograficzne, przy pomocy których każdy średnie wykształcenie swoje pogłębić i rozszerzyć może.

Zwłaszcza młodzieży dopomaga „Przeszłość" do wżycia się w odległe epoki i do odczucia ich tętna, ich wzlotów i upadków, odkryć i błędów trudów i cierpień; ułatwia jej ogarnięcie jak najszerszych widnokręgów w myśl mickiewiczowskiego wezwania, wzięto za hasło „Przeszłości", i wzbudza zainteresowanie całą ludzkością — wszystkiemi państwami, krajami, narodami: Hindusami, Chińczynkami, Ameryką, Abisynją, Kaukazem...

Treść ostatnich numerów podana jest na str. 3. okładki. Czytelnicy! zachęcajcie więc swoich znajomych do prenumerowania „Przeszłości" w r. 1935 i do nabywania roczników z r. 1929, 1930, 1932, 1933 i 1934. — Przeczytajcie uważnie wszystkie strony okładki.

ROK VII STYCZEŃ 1935 NR. 1

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH

Wychodzi co miesiąc pod redakcją Piotra Żukowskiego

Regjonalizm w nauczaniu historji

jako problem dydaktyczny i metodyczno-naukowy.

„Przez regjonalizm w nauczaniu historji należy rozumieć stałe i metodyczne uwzględnianie w toku nauki dzielnicy kraju w której się dana szkoła znajduje, jak również dziejów samej tej miejscowości (element lokalny) w stopniu bardziej szczegółowym niż historji innych dzielnic“ 1).

Obowiązujące dotąd programy ministerjalne uwzględniały w pewnym stopniu regjonalizm w nauce historji, ale tylko na niższym stopniu nauczania. Fakt ten wypływał z zadań i charakteru szkoły powszechnej jako takiej. Wychodzono z założenia, że przeważna część wychowanków tej szkoły, nie wyjdzie poza swe pierwotne otoczenie, słuszną jest zatem rzeczą, by uczeń poznał swe środowisko, t. j. kraj w którym się znajduje, w którym może spędzić całe swe życie, w którym jako obywatel ma spełniać swoje obowiązki względem społeczeństwa i państwa. Nowe programy szkół powszechnych silniej jeszcze podkreślają element lokalny. Regjonalizm jest jakgdyby osią konstrukcyjną tych programów 2). Bliższe środowisko ucznia występuje we wszystkich przedmiotach nauczania, czy to jako najłatwiej dostępny bezpośredniemu poznaniu ucznia punkt wyjścia, czy jako dobrze znana wartość, mająca służyć jako materjał porównawczy z innemi środowiskami, czy wreszcie jako najbliższe pole działania po ukończeniu szkoły. Zagadnienia regjonu nowe programy nie ograniczają do szkół powszechnych, ale otwierają mu szerokie pole w szkole średniej. Uczeń wstępujący w progi gimnazjum nowego typu ma swe znajomości rejonu pogłębiać i rozszerzać. Wynika to z założeń psychologicznych i wychowawczych programu, z jego nastawienia życiowego i praktycznego. W programie nauczania historji czytamy: „Poznanie cech własnego regjonu winno następować stopniowo, w miarę rozszerzania wiadomości z dziejów Polski w kursie klasy 2, 3 i 4. Wycieczki, organizowane dla zbadania zabytków historycznych miejscowości, w której się szkoła znajduje lub najbliższej okolicy są spełnieniem postulatów, dotyczących czynnika lokalnego w nauczaniu historji“. 3) Jakie względy mogą zalecać tego rodzaju nachy-

lenie środowiskowe programu szkoły średniej, ogólnokształcącej? By odpowiedzić na to pytanie należy kwestję regjonalizmu podać rozważaniu z punktu widzenia wartości wychowawczo-dydaktycznych i metodyczno-naukowych, stanowiących podstawę nowej szkoły. A więc podstawowem postulatem dzisiejszego nauczania jest jego życiowe nastawienie, t. j. wiązanie wszelkiej teorytycznej abstrakcji z tem, co młodzież zna z bezpośredniego doświadczenia. W myśl zasady, że wszelka wiedza rodzi się z życia i przez oderwanie się od niego staje martwą, dzisiejsza pedagogja stara się wprowadzić do murów szkolnych metodę życia i sposób jego nauczania, żąda, by szkoła przestała być odrębnym światem, w którym dziecko słyszy całkiem co innego, niż widzi w życiu, aby stała się szkołą życia, dla życia, nie dla szkoły młodzież przygotowując. Oczywiście, że młodzież zna z życia przedewszystkiem teren, na którym wzrasta, wprowadzenie więc do nauki czynników lokalnych i regjonalnych zbliża nauczanie do konkretnego otoczenia, wiążąc je z aktualnemi zagadnieniami danego regjonu. Nie należy również zapominać, że w wielu wypadkach środowisko uczniów stanie się w przyszłości warsztatem ich pracy, że tu zajmą oni stanowiska w szkołach, urzędach i wolnych zawodach. Wyniesiona ze szkoły powszechnej, a pogłębiona w gimnazjum znajomość swojego regjonu, jego potrzeb i warunków życia, umożliwi im zajęcie podstawy jaknajbardziej czynnej wobec przyszłych zadań i obowiązków.

Elementarnym postulatem dydaktycznym jest zasada od bliższych do dalszego. Przy nauce historji na stopniu gimnazjalnym zasada ta nie może być stosowana w tej mierze, jak to ma miejsce w szkole powszechnej, gdzie punktem wyjścia lekcji może być niejednokrotnie kraj rodzinny i współczesne wypadki dziejowe, zlokalizowane w ramach rodzinnego miasta, ale i w szkole średniej przy poznawaniu zabytków miejscowych, wychodząc ze środowiska, które uczeń zna, można na dostępnych przykładach wyjaśnić trudne do zrozumienia i skomplikowane zjawiska historyczne. Wprowadzenie więc regjonalizmu do programów szkolnych ułatwia postawienie nauki na zasadzie rzeczy ojczystych. 4)

Przychodzę z kolei do trzeciego postulatu dydaktycznego, jakim jest budzenie w uczniach zainteresowania. Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym warunkiem, zapewniającym osiągnięcie dobrych rezultatów w nauczaniu jest umiejętne zainteresowanie uczniów. Wpływa ono na wzmożenie innych funkcyj psychicznych jak to: uwagi, pamięci, zdolności obserwacji. Metoda szkolna, podając materjał według szablonowego programu nie zawsze zainteresuje ucznia, to zaś co uczeń widzi w życiu, wywołuje bezpośrednie zainteresowanie, a tem samem sprawia, że rzecz daną z łatwością przyswoi i utrwali w pamięci.

Doświadczenie nas uczy, że czynnik prawdziwego zainteresowania przedmiotem występuje wówczas, gdy mowa jest o otoczeniu. Czerpiąc materjał ze środowiska ucznia, z regjonu, w którym się szkoła znajduje, ożywia się naukę historji, wzbudza zaciekawienie i zainteresowanie przedmiotem.

Czynnik zainteresowania łączy się ściśle z innym podstawowym czynnikiem dydaktycznym — mianowicie z emocjonalnym. Otóż niewątpliwie, że pewien ukryty nurt uczuciowy towarzyszy wszystkim problemom regjonalnym. 5) Przy dobrze pojętym regjonaliźmie można wyzyskać pierwiastek emocjonalny, wykazując uczniom na przykładach, że te rzeczy ojczyste są ściśle związane historją i pochodzeniem z całą Polską, że są tylko drobną cząstką wielkiej i starej kultury narodu.

Pośród zagadnień i trudności, z któremi dydaktyka historji się zmaga, wysuwa się na pierwsze miejsce niebezpieczeństwo werbalizmu. 6) Wynika to z samego charakteru nauki historji. Historja, mając za przedmiot minioną rzeczywistość, operuje z konieczności cieniami osób i stosunków w porównaniu z naukami doświadczalnemi, czy też opisowemi. Dlatego wszelkie zabytki przeszłości, jakiemi możemy rozporządzać, przedstawiają pierwszorzędną wartość dydaktyczną. Oczywista, że nawiązanie lekcyj historji do skarbów źródeł materjalnych może mieć przedewszystkiem miejsce przy omawianiu zagadnień regjonalnych. Źródeł tych, t. zw. zabytków, lokalnych jest ogromna obfitości, jesteśmy niemi otoczeni, należy tylko spojrzeć na nie pod kątem widzenia dydaktycznym. Nasze nowe programy wychodzą ze słusznego założenia, że każda miejscowość jest historyczną. Nietylko stare miasta, ale miejscowości, które, jak się to mówi pospolicie nie mają historji, dostarczyć mogą, zwłaszcza z zakresu stosunków gospodarczych i kulturalnych, jeżeli nie zabytków odległej przeszłości, to punktu wyjścia dla szeregu lekcyj bardzo zajmujących i bardzo konkretnych. Młodzież nasza, szukając u siebie śladów przeszłości, zdobędzie tą drogą umiejętności znajdywania ich gdzieindziej. Nawiasem dodam, że, zwracanie uwagi młodzieży na otaczające ją na każdym kroku zabytki, wybiega daleko poza samo zagadnienie konkretyzacji nauki historji. Jeżeli nauczyciel potrafi wzbudzić w uczniach żywe zajęcie się przeszłością okolicy, czy regjonu, zainteresowanie to przeniknie szybko poza mury szkolne, stanie się czynnikiem podnoszącym wydatnie kulturę historyczną szerokich kół społeczeństwa i dopomoże do ratowania od zagłady zabytków naszej przeszłości. 7).

W zakresie metodyki historji akcentuje się coraz silniej postulat wdrożenia umysłów uczniów do czynnej współpracy, do samodzielnego badania i analizowania. Tekstów źródłowych używany w szkole nietylko dla ilustracji, ale przedewszystkiem jako podstawę do heurezy. Otóż materjał regjonalny wprowadza do nauki historji cały szereg faktów, samych w

sobie drobnych, ale które dostępne uczniowi bezpośrednio, wprowadzają go niejako w tok procesu historycznego. Mam tu na myśli cały szereg rozmaitych źródeł historycznych, jak to: nazwy miejscowości, formy osadnictwa, wszelkiego rodzaju oryginalne źródła rękopiśmienne, dyplomy, akta, księgi ławnicze i t. p. Korzystanie ze źródeł daje o wiele większą korzyść, jeżeli możemy pokazać źródło w oryginale, co przy historji lokalnej jest możliwe. Nauczyciel historji, mówiąc o źródłach historycznych może przynieść do klasy, wydobyty ze zbiorów prywatnych lub publicznych oryginalny dokument, pisany na pergaminie, opatrzony pieczęcią i objaśnić formę i sposób pisania, żeby uczeń nabrał konkretnego wyobrażenia, jak wyglądały te, należące do najważniejszych, świadectwa przeszłości. Jeżeli nie wydobędzie dokumentu oryginalnego, zaprowadzi uczniów do muzeum miejscowego i tam im go pokaże. Wprowadzenie więc regjonalizmu do nauki historji zbliża ucznia do bezpośredniego obcowania ze źródłem historycznem. 8).

Tak zwana prowincja posiada mnóstwo źródeł rękopiśmiennych, których niejednokrotnie fachowy historyk nie oglądał. Oczywiście o dziejach politycznych, zwłaszcza z zakresu stosunków międzynarodowych dowiedzieć się z nich można niewiele, zato dają one cenne informacje o życiu społecznem i gospodarczem, o stosunkach kościelnych i kulturalnych. Olbrzymia ilość tych materjałów znajduje się po strychach i piwnicach, gdzie je niszczą myszy, wilgoć, ogień, lub wreszcie zła wola ludzka. Wskazaną by była współpraca szkoły z miejscowem muzeum regjonalnem w spawie gromadzenia zabytków kultury ludowej i inwentaryzowania źródeł rękopiśmiennych. Jeżeli się zachęci starszą młodzież do wyszukiwania tych zabytków na własną rękę, dając im odpowiedni kwestjonarjusz, 9) jeżeli weźmie ona czynny udział w opisywaniu i kopjowaniu materjałów rękopiśmiennych i z kolei pod kierunkiem nauczyciela w ich elementarnej krytyce, to oprócz korzyści, jakie odniesie samo nauczanie, odniosłaby niejedną być może korzyść i nauka.

Postulatem, który w chwili obecnej wysuwa się z wielkim naciskiem jest szersze niż dotąd uwzględnianie w nauczaniu historji dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego. Z doświadczenia wiemy, że uogólnienie tych zagadnień, jak każda inna generalizacja, przedstawia dla młodzieży wiele trudności. Czerpiąc przykłady z terenu lokalnego, zapoznając uczniów z zagadnieniami życia gospodarczego i kulturalnego środowiska, ułatwiamy tem samem orjentowanie się w stosunkach ogólnych i na odcinku historji regjonalnej tworzymy podstawę do zrozumienia skomplikowanych warunków bytu.

Reasumując powyższe, wprowadzenie regjonalizmu do na-

uczania historji może jej oddać duże korzyści zarówno pod względem dydaktycznym jak i metodyczno-naukowym.

Oczywiście, że programy i podręczniki przeznaczone dla szkół całego obszaru Polski nie mogą uwzględniać zróżnicowanego materjału środowiskowego i regjonalnego, praca tą siłą rzeczy spada na barki samego nauczycielstwa. Tylko nauczyciel na podstawie dokładnej znajomości warunków miejscowych i odpowiedniej lektury, może rozbudować materjał regjonalny w poszczególnych klasach t. j. opracować swój własny kurs, kontrolowany, uzupełniany i rozszerzany w miarę potrzeby. Oczywiście, że pierwszym warunkiem osiągnięcia dobrych rezultatów jest wystrzeganie się przesady i zachowania należytego umiaru, zbyt długie tkwienie w regjonaliźmie mogłoby zacieśnić horyzont młodzieży i zasklepić ich w niepożądanym prowincjonaliźmie.

Zagadnienie historji regjonalnej i lokalnej, wprowadzone obecnie do oficjalnych programów wymagają bacznej uwagi. Mimo wzmagającego się coraz bardziej w różnych ośrodkach ruchu na polu historji regjonalnej, potrzeba jeszcze prac przygotowawczych tak wydawniczych, jak i badawczych, nim zagadnienia te będą mogły być metodycznie i racjonalnie wprowadzone w nauczanie. Z drugiej strony, tylko praktyka zdoła odpowiedzieć na pytanie, co z dziejów regjonu i z dziejów lokalnych da się wprowadzić w materjał danej klasy. Nie można też zapominać, że twórcza i owocna praca będzie tylko wówczas, gdy nauczyciel przystąpi do niej z należytem przygotowaniem i głęboką znajomością rzeczy. Ani lektura, ani najbardziej wyczerpujący podręcznik, nie zdołają zastąpić potrzeby wytrwałego i ciągłego zapoznawania się nauczyciela z najbliższą okolicą i orjentowania się w stosunkach miejscowych.

A. Hłasko Pawlicowa.

Wielkość i tragedja Chin.

Chińczycy są narodem najliczniejszym. Posiadają ze wszystkich żyjących najstarszą własną kulturę patrjarchalną, technikę niezmotoryzowaną. Podbój Chin przez białych, którzy przynieśli nową broń, nową technikę pracy, nowe idee, spowodował podminowanie zmurszałej, bezpłodnej, lecz głęboko zakorzenionej cywilizacji ćwierć miljarda żółtych. Zachwiała się również budowa społeczna i polityczna, a co zatem idzie życie gospodarcze. Zatryumfował chaos, pełen okropności i zniszczenia, co odbiło się w całym świecie stratami.

Umysłowość mas jest w powijakach. Prezydent Juanszikaj kazał wznowić nabożeństwa wiosenne w świątyni nieba, by sprowadzić deszcz. Chińczycy bolszewicy myśleli też tylko o tem, jak skłonić bogów lub złych duchów, by spuściły deszcz. Wszy-

scy dostojnicy zbierali się i zanosili wspólne modły. Psy obwozi się po ulicach w lektykach, handlarze leją na nie wodę, psy wyją, a niebiosa rozbawione powinny otworzyć swe upusty. Sztab generalny pomyślał o tabliczkach żelaznych, które były schronieniem specjalnie ohydnego djabła. Chodziło o to, by skłonić djabła chociażby do pokazania końca nosa. Wówczas niebo się zagniewa i deszcz zacznie padać. Spalono liczne wizerunki djabła, bito godzinami w dzwony, w końcu deszcz zaczął padać.

Pomimo to dawnych Chin już niema. Gdyby mandaryni, poeci i pisarze z przed 100 lat zmartwychwstali, nie poznaliby swej ojczyzny i znienawidziliby ją. Czy zdolni są Chińczycy do wytworzenia nowego życia? Ostatnie pokolenia nie wytworzyły nic wybitnego i trwałego w dziedzinie sztuki, nauki, filozofji, techniki lub życia politycznego. Już 1000 lat temu panowały nastroje pesymistyczne, znużenie, rozczarowanie, przesyt, charakterystyczny dla dekadansu.. Inne świadectwa są wręcz przeciwne: ludzie ci przystosowują się do wszystkich środowisk, przezwyciężają wszystkie przeszkody. Od podbiegunowych okolic Alaski do Wysp Malajskich, od prymitywnych środowisk dżungli do wielkich miast, jak San Francisko - wrzędzie czują się jak u siebie, przyswajając technikę i idee. Jedni przepowiadają, że Chińczycy będą najpotężniejszym narodem świata, inni twierdzą, że pochłonie ich chaos.

Opowiadano bajki o pacyfiźmie chińskim. W rzeczywistości Chińczycy podbili ogromne przestrzenie, sami padali ofiarą zdobywców, których następnie wypędzali. W ostatnich latach zdobyli smutną sławę w wojnach domowych różni generałowie, wśród których wyróżnia się marszałek Czangsunczang, posiadający 40 żon i olbrzymie pieniądze. Ten były wódz band podczas jednej z orgji w Pekinie wydał i rozdał miljon dolarów.

W czasach nowożytnych los mas chińskich aż do 19 wieku nie był gorszy od położenia chłopstwa europejskiego. Wojny szalały rzadziej, ucisk pańszczyźniany był mniej okrutny, ciemnota nizin nie mniejsza. Wykształcenie było w większem niż w Europie poważaniu u wszystkich warstw narodu chińskiego. Stosunki towarzyskie stały na wyższym poziomie. Natomiast prawo i rząd były zawsze najsłabszą stroną. Zastępowała je wszechmocna tradycja, obyczaj odmienny w różnych częściach kraju, zaludnionego przez kilka ras. Pod zaborcą Chiny pozostawały niezmienne. Mandżurowie zmusili do noszenia warkoczy, lecz nie mogli zmienińń idej, wierzeń, urządzeń, gdyż ludność miała wiecznotrwałe fundamenty i pozostawała niezmienną. Życie było tak patrjarchalne i jednostajne, że podobno i teraz na wsi jeden z dziesięciu tylko wie, że monarchja została obalona (przed 24 laty). Monarchowie byli symbolami jedności

bez istotnej władzy. Nie mogli oni ani pogorszyć losu mas ani polepszyć. Komunikacje były okropne, co sprzyjało autonomji krain i decentralizacji w wysokim stopniu. Rola urzędników polegała niemal jedynie na zbieraniu podatków .

Prawo do rewolucji jest uważane za słuszne. Skoro cesarz, jako Syn Niebios przysięgał przed marmurowym ołtarzem Niebios, że będzie rządził sprawiedliwie, łamanie tej obietnicy upoważnia do buntu. Powoli długo gromadzone oburzenie na ucisk wybucha buntem. Jeżeli urzędnik zbytnio obdzierał i torturował, ogłasza się protest, potem strajk rzemiosła i handlu. Jeżeli to nie skutkuje, podpala się gmach rządowy. Cechy i korporacje, zwłaszcza miejskie są niezmiernie potężne, regulują ceny i chronią masy przed ostateczną nędzą. Stosują kary i są popierane przez miljony tych, którzy bez ich opieki zepchnięci byliby na dno. Potrzeby są minimalne, odwiecznie te same: trochę ryżu na północy i zboża na południu. Na tej podstawie określa się rygorystycznie godziny pracy i zarobki. Zatargi między pracą a kapitałem łagodzą również te organizacje z wielkiem powodzeniem. Są one z gruntu demokratyczne, bardzo uczynne i uczciwe.

Jednostka ma mało znaczenia w porównaniu do rodziny, która pochłania wszystkie zainteresowania i wysiłki miljonów, poczucie jedności społecznej i państwowej jest minimalne, skutkiem czego Chińczycy nie mogą się zorganizować i znaleźć ratunku w obecnej topieli nieszczęść.

Ród, rozszerzona odzina jest dobroczynną potęgą, która decyduje o zajęciach, wykształceniu i małżeństwach swych członków, wspomagając ich w chorobie i nieszczęściu. Chińczycy są bardzo ubogim narodem, lecz dzięki solidarności rodowej los człowieka jest tu mniej niepewny, niż w bogatych przemysłowych krajach Zachodu. Oczywista straszliwe siły natury: nieurodzaje, powodzie, choroby czynią tu większe spustoszenie wskutek braku należytej organizacji państwowej.

Początki Chin nikną w mroku podań o mądrych, dobrych cesarzach - wynalazcach, którzy nauczyli ludzi gotowania na ogniu, sztuki lekarskiej, uprawy roli, wyrobu sieci. Początki tej cywilizacji sięgają 2,5000 lat przed Chr. W r. 776 przed Chr. zapisano zaćmienie słońca. We 200 lat potem Konfucjusz uważał, że starodawne zwyczaje i czcigodne tradycje są zaniedbywane, idealizował złoty wiek i przestrzegał przed porzucaniem ścieżek przeszłości.

Podbici w 13 w. przez Mongołów, a w 17 przez Mandżurów, Chińczycy wchłonęli ich i osłabili dzięki swej wyrafinowanej kulturze. Już w 4 w. handlują z Arabami, którzy osiedlają się w Kantonie. W 7 w. przybywają z Persji chrześcijanie Nestorjanie. Przyjęto ich życzliwie, pozwolono budować kościoły i szerzyć wiarę. Wenecjanin Marco Polo w swym opisie

Chin uznaje ich wyższość pod względem prawa i porządku, bogactwa, wspaniałości, umiejętności organizacyjnych. Pierwsze statki europejskie przybyły do Chin w r. 1517. Byli to Portugalczycy w Kantonie. Posłów od nich przyjęto na dworze i pozwolono handlować. Jednak już druga partja przybyszów z Portugalji dopuściła się rabunków i morderstw, za co posła uwięziono i trzymano w kajdanach, póki nie zmarł. Pozwolono im nadal handlować tylko w jednem miejscu, natomiast nie dopuszczono ani Holendrów, ani Hiszpanów, ani Anglików. Rosjanie, lepiej znający Azjatów, zawarli w 17 w. traktat, umożliwiający stosunki handlowe. Po opanowaniu Indji przez Kompanję Wsch. Indyjską, Anglicy żądają z wielką energją dopuszczenia ich do Chin. Chińczycy traktują ich jak barbarzyńców, pozwalają osiedlać się tylko w jednej dzielnicy Kantonu bez rodzin. Chiny ówczesne nie stykały się z żadnym narodem, bardziej od nich kulturalnym, i były jednem z największych i najbogatszych państw, uważając swą kulturę za najwyższą. Europejczykami pogardzano za ich chciwość, intrygi i kłótnie, w które wciągano tubylców. Wygryzano się przy ich pomocy. W 17 w. Chińczycy bardziej tolerancyjnie traktowali chrześcijan, niż sami chrześcijanie odmiennych wyznań. Jezuici zostali wygnani w 17 w. za mieszanie się do spraw polityki i skłócenie ludności. Od r. 1800 Anglicy zaczęli wywozić z Indji opjum, które szybko stało się plagą życia chińskiego i przyczyniło się do zwyrodnienia miljonów. To jeszcze bardziej wzmocniło pogardę i nienawiść do białych. W r. 1842 skonfiskowano zapasy opjum w Kantonie, a budynki zburzono. Anglicy rozpoczęli zwycięską wojnę.

Anglikom odstąpiono wyspę Hong-Kong, pozwolono na handel zagraniczny w 5 portach, wyznaczono kontrybucję na pokrycie kosztów wojny i odszkodowanie za zniszczone opjum, zmuszono Chińczyków do przyjęcia narzuconych stawek celnych oraz niestosowania praw krajowych względem cudzoziemców. Po Anglji Stany Zjednoczone i Francja zażądały takich samych przywilejów. Skończyła się izolacja Chin, skończyła się ich suwerenność. Zaczyna się zdumiewające rozdrapywanie ich terytorjum. W r. 1856 Anglja i Francja wszczynają wojnę, w wyniku której nowe porty otwarto, odstąpiono Anglji obszar lądowy naprzeciw Hongu-Kongu, pozwolono podróżować wewnątrz kraju, szerzyć chrześcijaństwo i sprzedawać opjum oraz zgodzono się na ambasady w Pekinie. Ponieważ Chińczycy ociągali się z ratyfikowaniem tego traktatu, wojska Wiktorji i Napoleona Trzeciego ruszyły na Pekin i zniszczyły jeden z najwspanialszych pałaców z bezcennemi dziełami sztuki. W kilka lat potem Rosja zagarnia kraj Amurski z Władywostokiem. W ciągu następnych 20 lat Francja zagarnia Kochinchinę, Annam i Tonkin a Anglja Burmę. W 1894 Japonja napada i zabiera Formozę, a w r. 1911 olbrzymią Koreę (wiel-

kości Anglji). Rosja w r. 1898 dostaję „w dzierżawę na lat 99“ część Mandżurji z prawem budowy kolei na chińskiem terytorjum. Za zamordowanie 2 misjonarzy Niemcy dostają „w dzierżawę“ zatokę Kiaoczau, budują miasto Tsingtao, port wojenny, budują kolej wgłąb kraju. Anglji dostaje się Wejhaiwei, Francji - Kwangczaowan na południu. Mocarstwa rozszerzają dowoli sfery „swoich wpływów“, zdobywają koncesje na budowę kolei, organizują działalność banków. Zagarniają cła i dochody z poczty, układają taryfę celną, w miastach chińskich zakładają dzielnice, w których rządzą się jak we własnym kraju, fortyfikują je, zapełniają dzielnice swem wojskiem i maltretują tubylców, nie pozwalając np. im używać chodników. Gdy cierpliwość rabowanych wyczerpała się, wybuchło powstanie Bokserów w r. 1900. Za zamordowanie urzędników i misjonarzy biali wysłali zbiorową armję, która mordowała na prawo i na lewo, nawet najniewinniejszych chłopów. Pekin był obrabowany i częściowo zniszczony. Narzucono kontrybucję 330 mil. dolarów, co wielokrotnie przewyższało straty. Zanosiło się na formalny podział Chin, gdy Stany Zjednoczone zażądały „otwartych drzwi“, czyli nienaruszania całości Chin i udostępnienia ich dla wszystkich krajów. Wzrastająca potęga Japonji i Wojna Światowa zatamowały drapieżne zapędy Europy.

Obecny chaos w Chinach jest skutkiem podkopania autorytetu władzy przez cudzoziemców. Gwałty nad władzą, nad dynastją, pokazały ludności, że bożyszcze jest bałwanem z gliny. Rzecz ciekawa, że pierwsze bunty rozgorzały w pobliżu miejscowości, w których obce wpływy były najsilniejsze. W Kantonie w r. 1851 wybuchł bunt Tajpingów, który stłumiono dopiero po 15 latach. Ich wódz, Hung, warjat, uważający siebie za młodszego brata Chrystusa, był warjatem, lecz dłuższy czas podlegał wpływom misjonarzy. Utworzył armję i spustoszył 11 prowincyj w walkach bratobójczych zginęły miljony ludzi. Dopiero przy pomocy angielskich wojsk Pekin zdołał przywrócić spokój w r. 1865. Na tych samych terenach 23 lat przedtem Anglicy niszczyli wojska dynastyi. Wielki rewolucjonista Sun Yatsen pisze w pamiętnikach: Od czasu naszej porażki w wojnie z Francją w r. 1885 uznałem za główne swe zadanie obalenie dynastji i utworzenie republiki. Po stracie Korei dynastja nie posiadała już autorytetu. Wszyscy Chińczycy poznali jej słabość i upadek. Nietylko armaty europejczyków podkopywały odwieczny ustrój czynili to także misjonarze, biorąc w obronę przed władzami swych pupilów i wychowując ich w duchu wrogim względem otoczenia i autorytetów uświęconych. Wszelkie krzywdy, wyrządzone białym duchownym lub żółtym chrześcijanom były karane surowo pod naciskiem mocarastw, często z wielkiem poniżeniem władzy.

W małej Japonji władza cesarza mogła opanować cały kraj i narzucić swą wolę dyscyplinowanym masom. Chiny

są kolosem, kontynentem. Gdyby nawet czołowi ludzie postanowili sto lat temu dokonać europeizacji swej ojczyzny, nie udałoby się im to spowodu różnorodności plemiennej, językowej, geograficznej oraz znacznie rozwiniętego indywidualizmu.

Gdy w r. 1898 wstąpił na tron młody, niepokaźny cesarz, opanowała go partja postępowców, która przekonała go, że obronić się przed najazdem i rozbiorem może tylko kraj zeuropeizowany. To też posypały się dekrety, nakazujące w jaknajszybszem tempie zmoderizowanie wojska, opracowanie systemu szkolnictwa powszechnego, założenie uniwersytetów, przełożenie ogromnej ilości dzieł naukowych, niezwłoczną budowę kolei, prace w kopalniach, wydawanie dzienników, reformę sądów, rozbudowę sieci nowoczesnych szkół rolniczych. Zniesiono słynny system egzaminów dla urzędników. „Znajomość klasyków nie upoważnia do zajmowania ważnych stanowisk w urzędach cesarstwa. Należy poznać świat i stan rzeczy w państwach obcych. Musimy odrzucić przestarzałą wiedzę, która, nie przynosi żadnej korzyści podczas przeżywanego kryzysu." Oburzeni tem nowatorstwem, które trwało 9 miesięcy, reakcjoniści uwięzili cesarza, zamknęli go w pałacyku na pięknej wysepce, gdzie prawdopodobnie został zabity we dwa dni po śmierci swej matki, której zamachowcy oddali rządy. Rozpoczęła się dzika walka z cudzoziemcami, która ukończyła się niebywałem spustoszeniem i obrabowaniem Chin w r. 1900 przez wojska mocarstw pod wodzą niemieckiego feldmarszałka Walderseego. Niemal każdy żołnierz rosyjski po powrocie z Chin miał pełne torby i worki materjałów jedwabnych i innych wyrobów chińskich, nie wyłączając bożków. Wszystkie te przedmioty były zdobyczą ze zrabowanych świątyń, pałaców i nawet z chat wiejskich.

Po r. 1905 reformy, planowe przez partję b. cesarza, zostają zrealizowane. Srogiego wyzysku doznały Chiny dzięki systemowi przymusowych pożyczek, częściowo używanych na spłacenie kontrybucji. Po wojnie z Japonją w r. 1894 wypadło zapożyczyćs ię na sumę 150 mil. dol. Następnie w ciągu 3 lat Rosja, Francja, Niemcy i Anglja pożyczyły 225 mil. dol. w postaci 3 wielkich pożyczek, nie licząc mniejszych. Chiny ani się obejrzały, jak przygnieciono je ciężarem pómiljardowych zobowiązań. W r. 1922 długi urosły do miljarda. W r. 1925 dochody z ceł, monopolu solnego i kolei dawały 100 miljonów. Z tej kwoty wypadało płacić 45 mil. odsetek za pożyczki zagraniczne i 25 mil. tytułem odszkodowania za powstanie bokserskie. W r. 1925 z 50 mil. dol., otrzymanych z ceł, trzy czwarte wydano również na pokrycie odsetek i kontrybucyj.

Interesującą postacią jest Juanszikaj, który podsycał wrzenie antydynastyczne, zwłaszcza spowodu budowy kolei, które wzmacniały wpływ Pekinu i cudzoziemców. Gdy jednak po

przewrocie r. 1911 przekonał się, że młodzi działacze, wykształceni powierzchownie w szkołach amerykańskich, toną w swej frazeologji liberalnej, nie rozumiejąc potrzeb kraju, postanowił ich zwalczać i wprowadzić dyktaturę. Potrzebował mocnej armji, której niepodobna było stworzyć bez pieniędzy zagranicznych. Poparło go 6 mocarstw, które rozumiały, że parlament przyczynia się do rozpolitykowania kraju, do wytworzenia samowiedzy narodowej i uczuć wrogich względem nich. W r. 1913 dano 25 mil. funt. szterl. Pożyczka ta zabezpieczona była dochodami z monopolu solnego, kontrolowanego przez cudzoziemców. Wilson zaprotestował przeciw temu naruszeniu chińskiej suwerenności i zmusił amer. banki do wycofania się. Parlament chiński nie zatwierdził umowy, uznał zaciągnięcie pożyczki za bezprawie i zakomunikował mocarstwom, że naród chiński nie będzie jej spłacał. Dyktator rozwiązał parlament i okrutnie stłumił powstanie, które wkrótce wybuchło. Następnie ogłosił siebie cesarzem, lecz drugie olbrzymie powstanie zmusiło go do haniebnej abdykacji. Zmarł w r. 1916. Przeklętem dziedzictwem po nim pozostała wielka armja, która obecnie składa się z 2 mil. opryszków. Walka generałów powinna być rozumiana jako dążenie do zagarnięcia władzy po Juanszikaju. Po r. 1911 uderza coraz niższy poziom etyki urzędniczej. Mandaryni mieli swe zalety, istniała znaczna kontrola nad niższymi urzędnikami, liczono się z kodeksem. Za republiki wszystkie fundamenty popękały, wszystkie więzy dobroczynne osłabły, rozpoczęła się deprawacja i grabież obywateli w bajecznej skali.

P. Żukowski.

Z przeszłości Rosji.

Szwedzkie poselstwo w Moskwie w r. 1674.

Pragnąc skierować handel rosyjski do swych portów w teraźniejszej Łotwie i Estonji, Karol XI wyprawił do Moskwy posłów, którzy 14 września przybyli do Rewla, dopiero 18 listopada stanęli na granicy bardzo uroczyście, w karecie królewskiej. Na każdej stacji oczekiwało 440 koni. Po przybyciu pod mury Nowogrodu zaszedł tragikomiczny wypadek: brama okazała się za mała, i wojewoda Szeremietiew zaproponował gościom przesiąść do carskiej karocy, czem obraził ich. Po długich sporach wojewoda kazał odpowiednio rozszerzyć bramę. 2 grudnia Szwedzi wyruszyli z Nowogrodu w carskiej karecie, uwieńczonej baldachimem, pozłoconej zzewnątrz, ozdobionej 4 złocistemi kulami na rogach, wewnątrz zaś obitej czerwonym aksamitem. Przed Moskwą ustawione były szeregi wojska, długości 5 kilom. Z lewej strony 24 pułki z 200 działami, z lewej kawalerja. Przy każdym oddziale znajdowali się trębacze

i muzykanci z tamburami i piszczałkami, którzy uczcili gości przerażającą muzyką. Posuwano się niezmiernie powoli, mimo mrozu. Przed bramą witali trzej carscy dostojnicy, którzy wyszli ze swych sanek. Goście zmuszeni byli uczynić to samo. 3 stycznia miało się odbyć uroczyste posłuchanie. Od posłów zażądano, by weszli do sali tronowej bez lasek i szpad, z obnażonemi głowami. Na ten ostatni warunek nie zgodzono się. Nie pomogły nawet takie argumenty: „Nawet posłowie cesarza rzymskiego nie ukazują się przed carem w kapeluszach". Posłuchanie nie odbyło się. Szwedzi zamierzali wyprawić do Sztokholmu gońca po królewską decyzję. Rosjanie „stali się arogancy" i nietylko niezgodzili się na to, lecz otoczyli strażą dom posłów i nie pozwalali nikomu wyjść. Szwedzki rezydent, który bawił u posłów, musiał spędzić noc na golej ławce. 6-go car kazał wracać do Szwecji. Gdy spostrzeżono jednak, że Szwedzi nie ulękli się i zamierzają opuścić niegościnny kraj, Moskale zmiękli, i 15-go goniec wyruszył. Powrócił 19 marca, czyli po 2 miesiącach. Posłuchanie odbyło się 30 marca. W ten sposób zmarnowano 3 miesiące. Między domem posłów a Kremlem stały 2 szeregi strzelców. Niesiono 32 kosztowne dary ze złota i srebra: Umywalnie, naczynia do wody, wazy do cukierków, kosze, kubki, szklanice. Wyróżniał się duży kandelaber z 10 ciężkiemi świecznikami srebrnemi oraz przepięknej roboty fontanna, która ukrytym mechanizmem wyrzucała wodę. Królowa wdowa przysłała carowej skrzynkę z wonnego drzewa aloesowego, sadzoną drogiemi kamieniami 6 niezwykle pięknych malowanych wachlarzy, zegarek złoty, śliczną spódnicę, kaftanik nocny, haftowany srebrem i błękitnym jedwabiem oraz różnego rodzaju przedmioty z galanterji i rarytety. Za marszałkiem jechali sługi, kanceliści pastor, tłomacze, lekarz, sekretarze z listami uwierzetelniającemi, owiniętemi w błękitną tkaninę, następnie paziowie, wreszcie posłowie w carskim powozie, zaprzężonym parą wronych koni. Na końcu posuwała się kareta królewska otoczona trabantami, widocznie nie zajęta. Car Aleksy siedział na tronie ozdobionym orłem o dwu głowach i obrazem Bogarodzicy. Ściany były wytapetowane tkaninami, na których wyobrażone były sceny mitologiczne. Kraciaste okna ozdobione były portretami, malowanemi na szkle w postaci medaljonów. Na półkach, pokrytych aksamitem, jaśniały srebrne i złote naczynia. Car miał na głowie niedużą futrzaną czapkę-koronę. Po obu stronach tronu stali strażnicy w wysokich sobolich czapach, ubrani w srebrzyste szaty, podbite futrem, trzymając srebrzyste halabardy. Posłowie byli bez czapekk. Stanęli w odległości 10 kroków od tronu. Poseł wypowiedział powitanie po szwedzku i odczytał list królewski. Car wstał i zapytał o zdrowiu króla poczem pozwolił ucałować swą rękę. Poseł wpyłożył cel swego przybycia, a car zapytał posłów, jak się mają. Następnie minister

dworu pokazał carowi podarki i zliczył je. Car kazał dziękować. Podczas całowania ręki przyniesiono ławkę i proszono gości usiąść. Wkońcu otrzymali zaproszenie do stołu carskiego.

Nazajutrz rozpoczęły się pertraktacje o zawarciu przymierza przeciw Turkom, „którzy zdobyli na Polakach największą fortecę Kamieniec Podolski", Gdy Szwedzi oświadczyli, że obiecali przysłać Polakom 5000 wojska, bojarowie zaznaczyli że to jest całkiem nieznaczna siła, i że należy z obu stron wystawić po 200,000. Dwa i pół miesiąca trwały spory, wzajemne oskarżania i narzekania, w wyniku których zawarto umowę mglistej treści, zawierającą obietnicę wzajemnej pomocy. 19 czerwca posłowie pożegnali się z carem. Poselstwo to drogo kosztowało Szwedom, trwało 8 miesięcy i było całkiem bezowocne. Świadczy ono o uporze i zręczności dyplomatycznej Moskowitów.

P. Żukowski.

Projekt reformy ministerstwa wojny Ks. Warszawskiego w 1810 r.

OD WYDAWCY.

Dekretem królewskim z 20 czerwca 1810 utworzoną została Deputacja mająca na celu opracowanie projektu reformy administracji krajowej, zarówno pod względem usprawnienia jej działania, jako też w celu zaoszczędzenia Skarbbowi państwowemu niepotrzebnych wydatków. [1])

Opracowanie programu reformy biur wojskowych zlecono generałowi Józefowi Wielhorskiemu, podówczas radcy stanu, przez współczesnych uważanego za niezrównanego znawcę administracji wojskowej, której kierownikiem był w przełomowym okresie lat 1810 - 1817. [2])

Zadanie, którego podjął się gen. Wielhorski, nietyle było cieżkie, ile delikatne. Z jednej strony ministerstwo wojny, kierowane przez pochłoniętego ważniejszemi sprawami, dotyczącemi bytu państwa, ks. Józefa Poniatowskiego, przedstawiało godny pożałowania obraz chaosu administracyjnego. [3])

Z drugiej strony zasługi Poniatowskiego wobec świeżo powstałego państewka warszawskiego nakazywały Deputacji oszczędzać jego drażliwą

---

[1]) Tokarz, Ostatnie lata H. Kołłątaja. II.215.

[2]) Willaume, Generał Józef Wielhorski, Poznań 1925.
Willaume, Służba zdrowia armji Ks. Warszawskiego, Warsz. 1926.
Willaume, Gen. Wielhorski jako autor dzieł wojskowych, Kościan 1926.

[3]) Handelsman, Instrukcje i depesze rezydentów francuskich, Krak. 1914, II. 433. Odmiennie. Eile. Dzieje administracji w wojsku Ks. Warszawskiego. Ks. Józef jako administrator, Warsz. 1928.

miłość własną, czego wyraz niejednokrotnie znajdujemy w memorjale Wielhorskiego.

W pierwszej części omawianego referatu generał zawarł dokładny opis czynności biur ministerstwa wojny, podczas gdy w drugiej projektował z górą 7 miljonów zł. oszczędności przez zaprowadzenie systemu administracji wojskowej, wzorowanej na przepisach francuskich.

Minuta ciekawego tego dokumentu, pisana w języku francuskim, jakoteż polskie tłumaczenie wraz z własnoręcznemi uzupełnieniami Wielhorskiego, znajduje się w zbiorach Bibljoteki Krasińskich w Warszawie, rkps. 4697, skąd je bez istotnych zmian, przy zachowaniu fonetycznych odrębności ówczesnej pisowni, przytoczono.

J. Willaume

Rozdział wojskowości.

Wydział wojenny mniej jak każdy inny, podpadać może reformie z wielorakich przyczyn. Najprzód jeżeli inne wzory administracji francuskiej nie dają się przystosować do naszego kraju, wydział wojskowy po części od tego ogólnego prawidła wyłączonym być musi, gdyż wielkie i nadzwyczajne czyny wojska franc. zdają się nadawać mu prawo służenia za przyklad innym narodom, powtóre dowody oczywiste przekonywują, że u nas ta część administracji, dalej jak każda inna posunięta, co do porządku i wykonania. Gdy jednak na miejscowość i na różnicę między naszym krajem a Francją zwrócimy oko, postrzeżemy potrzebę niektórych odmian, bądź to przyjmując z wzorów francuskich, to co teraz jest odrzuconem, bądź to odrzucając albo modyfikując, to co u nich jest teraz przyjętem. Przystąpi najprzód Deputacja do opisania teraźniejszego stanu biur wojennych i każdego ich wydziału powinności, stanu każdego wydziału Administracji i kosztów, które wymagają i poczem przedstawi jakie jej się zdają odmiany potrzebne i przyczyny jej mniemania. Nakoniec poda W. K. Mci myśli ogólne o polepszeniu Gospodarstwa Wojskowego.

Tytuł I. Stan teraźniejszy wojska i wydatki na jego utrzymanie.

Biura wojenne składają się z **Sekretarjatu Glnego** i pięciu wydziałów. **Sekr. Glny** dzieli się na 3 biura i 2 oddziały, t.j. Biuro korespondencji, oddział tajny, oddział wyprawy. **Biuro policji wojska, biuro składu praw i dziejów,** obowiązki jego ogólne są: Zapisanie praw i Dekretów Król. rozesłanie ich do wydziałów. Rozpieczętowanie i zapisanie listów, plików, i wszelkich pism do Ministra adresowanych. Odesłanie ich do wydziałów do których należeć się okażą, zwierzchny dozór, żeby na nie odpowiedziano, wedle woli i postanowienia Ministra. Wydanie zaświadczeń i wyciągów z ksiąg, podpisanie wszelkich kopjów mających być urzędowemi, wygotowanie odpowiedzi na rozkazy król. oraz i projektów którychby żądał od Ministra; uporządkowanie wydziałów i biur i lista osób, które w nich użyte być mają, roztrzęśnienie, niedanie albo zaniedbanie odpowiedzi w rzeczach Ministrowi przełożonych, które do wydziału względnego sobie odesłane zostały. Skład praw, dekretów i pism ważnych; przedmioty gospodarstwa

ogólnego nie mające pewnego przeznaczenia. Zdanie rachunku z zawiadomienia Ministra; pieczętowanie i straż pieczęci; szkoły wojskowe oprócz artylerji i indzinierów. których okoliczności przez wydział artylerji i indzinerów ekspedjowane być powinne. Do dopilnowania tego wszystkiego, jest jeden Dyrektor naczelny wszystkich wydziałów, razem Sekretarz Glny i Vice-Dyrektor, zastępca Dyrektora. — **Biuro korespondencji** układa wszelkie odezwy i odpowiedzi Ministra Wojny do Króla, do Rady Stanu, R. Ministrów, do Ministrów. Prefektów, do wszelkich władz i urzędów, do Generałów, Dowódzców korpusów i wszelkiego rodzaju wojskowych, naostadek do wszelkich osób cywilnych, w różnych zamiarach do Ministra odwołujących się i takowe pisma do protokółów, wedle ich podziału wciągu; do niego należy także dekreta król. kopjować i do dywizjów wojsk, jako i głównych urzędników, rozsyłać. Do tego są wyznaczeni, 1 Szef biura, 1 Sekretarz, 1 Podsekretarz, 2 kancelistów. **Oddział tajny**, do tego oddziału przychodzą wszystkie listy i sztafety i pisma do Ministra adresowane. Dyrektor Glny albo Vicedyrektor rozpieczętowuje w tem Biurze wszystkie listy; sekretarz albo podsekretarz kontrnumeruje i zapisuje w protokule każdego listu numer, datę jego przyjścia, skąd, od kogo, w jakiem przedmiocie, wiele zawiera annexów i, po rozpoznaniu Dyrektora albo Vicedyrektora, do jakiego wydziału z natury swego przedmiotu należy,poseła go do tegoż wydziału. Użyci do oddziału tajnego są: 1 Sekretarz, 1 Podsekretarz. **Oddział wyprawy** obowiązany jest wszystkie odpowiedzi Ministra kopertować. pieczętować i adresowane pocztą, kurjerem, sztafetą, albo przez ordynansów wyprawiać zapisawszy każdy w protokule numer do kogo, dokąd i kiedy expedjowano, pilnować, oraz żeby każda zarewersowana była w książeczkach umyślnie do tego utrzymywanych. Do tego są użyci: 1 sekretarz, 1 podsekretarz. **Biuro policji wojska**,do tego biura należy korespondencja sądowa, w materjach cywilnych i kryminalnych, mianowicie co się tyczy, Rad karności, Rad wojennych, sądowych, Rad wojennych rozpoznawczych, i komisjów wojskowych. Przez to biuro Minister odsyła wyroki i dowody osądzonych kryminalnie do Króla J. Mci. dla wyjednynia im łaski, jeżeliby się do niej odwołał i byli jej godnemi. Biuro to rozpoznaje dowody wątpliwe i ich podpisy, które sądy lub urzędnicy wojskowi Ministrowi pod rozwagę prześlą, uwiadamia razem familji o ich krewnych na śmierć skazanych i egzekowanych; do niego należą więźniowie w fortecach, wyrokami sądowemi na więzienie skazani. Użyci w tem biurze są: 1 Szef biura, 1 podsekretarz. — **Biuro składu praw i dziejów.** To biuro odbiera w skład, wszystkie wyroki król. pisma, ekspedycje, urzadzenia Ministra, i papiery ważne; zatrudnia się uporządkowaniem numerycznem i alfabetycznem w szafach i szufladach i. zapisaniem w protokołach ich porządku, zapisaniem tych, które na rozkaz Ministra lub żądanie, wydziałom dla jakiej potrzeby z Archiwum wydał i wypisywanie kopjów albo ekstraktów których od Ministra osoby wojskowe albo urzędnicy żądać mają prawo. Użyci w tem biurze są: I. Szef biura I Sekretarz, I podsekretarz, I dozorca sekretarjatu.

Wydział I-szy: Fundusze.

Wydział funduszów dzieli się na 3 biura, t.j. : B. funduszów, B. pensjów; wynagrodzeń, B. rachunkowe. Do tego jest 1 Szef wydziału. **B. funduszów,**

do niego należy żołd wojska; wpływy na ubiór; oporządzenie ludzi i koni; na remontę; na Dyrekcję Artylerji i Indzinierów; na Dyrekcję żywności; naddodatki żołdowe; wydatki i żołd biur; objażdżki; długi oficerskie; poszukiwanie funduszów; podział ich na Dywizje; dozór ich użycia; i wydatki wojenne. Użyci w tem biurze są I. Szef biura, I Sekret., I kontroler, I podsekret., I. protokulista. **B. pensjów i wynagrodzeń.** do tego biura należą wynagrodzenia, gratyfikacje kampanji, płaca weteranów i inwalidów, i pensje odstawionych oficerów wszelkiej broni. Użyci do tego są: I Szef i płatnik Biura, I. Sekr., I protok. **B. rachunkowe,** do tego biura należy rachunek generalny dochodu, na nadzwyczajne wydatki, w zawiadywaniu Ministra będącego; Rachunek Głny wszelkich przychodów i wydatków na wojsko dla zdania sprawy Izbie Obrachunkowej. Użyci w tem biurze są: 1. Szef biura, 1. kalkulator, I. Sekr., I podsekr., I dozorca

(Dalszy ciąg nastapi)

Zapytania i odpowiedzi.

Kiedy kultura grecka zaczęła wpływać na Rzymian?

Paweł Emiljusz, zdobywca Macedonji, sprowadza do swych synów nauczycieli Greków, którzy uczą gramatyki, retoryki, filozofji, sztuk pięknych i zaprawiają w ćwiczeniach sportowych na świeżem powietrzu. Tresowanie psów i koni oraz polowanie, mało znane wśród Rzymian, należy również do programu. Przyjaciółmi jego są znakomity historyk Polibjusz i filozof Panaetius.

Nawet zawzięty konserwatysta Katon. Starszy zaprosił do Rzymu znakomitego poetę greckiego Ennjusza, sławę owej epoki. Widzimy więc, że Rzymianie w II. w. są całkowicie poddani urokowi wyższej kultury.

Od historyka Polibjusza nauczyli się pojmować własną potęgę i swą rolę w świecie, oraz doniosłość dokonanych dzieł.

Panaetius dał im mądry, umiarkowany system szlachetnego stoicyzmu, który uratował wielu od materjalizmu i wzmocnił charaktery, zaprawiając do uczciwej służby publicznej i budując prawo na podstawie moralnej.

Czy Cycero był bogatym człowiekiem?

Jako adwokat nie miał prawa na honorarjum. Z pracy literackiej również nie miał zysku. W swych majątkach, które traktował jako letnisko, gospodarki nie prowadził i will nie wydzierżawiał, gdy stały pustką, bo takiego zwyczaju nie znano.

Jako gubernator Cylicji zgromadził mizerną w pojęciu wczesnem kwotę jakich 170000 zł., które ulokował w Efezie. Pieniądze te zostały zabrane przez pompejańczyków podczas wojny domowej. Ciągle potrzebując pieniędzy, mógł pożyczać je pod dostatkiem płacąc rocznie 6 proc. Za 300000 złotych kupił pałac Crassusa na Palatynie. Miał pewne dochody jako akcjonarjusz w spółce publikanów.

Po powrocie z wygnania za pożyczone pieniądze buduje w trzech miejscach.